

ROLNIK



Bezpłatny dodatek do „Drwęcy“.

Rok I.

Nowemiasto, dnia 14. kwietnia 1927.

Nr. 13.

Czy Pan Bóg nie dał, czy człowiek nie potrafił.

Pożytek z drenaży.

W przedziale wagonu, w którym jechałem, znajdowało się kilku gospodarzy, i jedna kobieta zdaje się żona, któregoś z jadących. Gwarzyli o tem i o owem, ale najwięcej o ciężkim roku dla rolnika. — A że to Bóg Najwyższy niema zmiłowania nad tym biednym narodem i za jakie przewinienia tak ciężko go karze — mówi jeden. — Powiadam wam, że wysadziłem 15 worków ziemniaków na gnoju, a ukopałem z 50 drobnych, jak orzechy. Z 5 korcy wysianego żyta, omlóciłem 20. Na zasiew poszło 5 i z tej odrobiny ziemniaków i żyta, wyżyj tu człowieku i doczekaj się nowego. Po insze lata to 2—3 razy tyle sprzątało się i to ledwo koniec z końcem można było związać. A tu rząd, choć nasz, nie pyta czy masz z czego i o podatek dusi. Przyznali niby odroczenie, ale co to za łaska, jak w jesieni i za przeszły rok trzeba zapłacić.

— Prawdę mówicie — odzywa się parę głosów — w naszym Bidajowie powiatu lubawskiego „rychtyg“ tak samo się dzieje. Ot takiemu dziedzicowi w Olszynach obok nas, to dobrze. Folwark ma zdrenowany i co za ziemniaki zwały. Dopiero złotych na wiosnę nabierze. Ale biednemu to zawsze wiatr w oczy.

Rozmowom tym przysłuchiwał się jakiś gospodarz w średnim wieku, widać z innych stron, ale długi czas głosu nie zabierał. Wreszcie odezwał się mniej więcej tak: Słucham waszych wyrzekań i przyznaję, że rok ten jest naprawdę dla was ciężki. Wszyscy narzekacie i nawet żal do Pana Boga macie, ale żaden z was nie wskazał, jak złemu zaradzić. Powiem, jak było i jak jest w naszej wiosce. Z tego, co słyszę, miarkuję, że grunta nasze są takie same, jak u was. W 1924 roku tak samo mokrym, jak ubiegły, nawiedziła nas straszna klęska nieurodzaju. Gdy zbieraliśmy się na zebranie kółka rolniczego, paru światlejszych członków poruszyło

sprawę zdrenowania naszej wioski. Narazie zdawał się, że nie podobna tego podjąć, bo to i koczta i za chodu tyle, wreszcie zgody ogólnej potrzeba. Ten i ów ryzykowałby, większość nawet słuchać o tem nie chciała. Ale rzucona myśl kielkowała. Uradziliśmy, że chcąc przystąpić do takiej poważnej roboty, trzeba przede wszystkim dobrze zaznajomić się z tem całym interesem. Napisaliśmy do Warszawy do Wydziału Meljoracyjnego, prosząc o przyjazd inżynjera, któryby wszystko wytłumaczył. Dziwy się działy przed tem zebraniem. Parę kobiet wymogło na swoich mężach, że wcale na zebranie nie pójda, gdyż bały się, że na takim wiecu chłopcy dadzą się otumanić i podpiszą się na te jakieś wymysły, bez których ojcowie i dziadowie gospodarzyli i jakoś radę sobie dawali. Kilka innych znów odgrażało, że na zebranie przyjdą i tego inżynjera precz przegonia, żeby ludzi nie kusił i na zgubę nie narażał. Jednak zebranie odbyło się bez żadnych awantur. Zebrało się sporo i niewiast, co delegat bardzo pochwalił, że i one interesują się sprawami gospodarczymi i przychodzą na zebrania. Zapewne nie wiedział, z jakimi zamiarami niektóre wybierały się. Gdy wszystko nam dokładnie wyłożył i na wszystkie pytania wyjaśnień udzielił, ilość zwolenników drenowania znacznie powiększyła się. Wybraliśmy komitet, któremu powierzyliśmy załatwienie wszelkich formalności. Na wiosnę 1925 roku przy pomocy pożyczki z Państwowego Banku Rolnego całą wioskę wydrenowaliśmy i odrazu zobaczyliśmy, że ta sama ziemia stała się inna. Zamiast dawnych składów i zagonów orzemy na płasko. W zimie, gdy się uzbierało gnoju, to się go wywiozło w pole jak ziemia nie była zmarznięta, to zaraz się zorało. Na wiosnę po sąsiednich wioskach jeszcze woda w bruzdach świeciła, a my już w polu robiliśmy. Ale dopiero w ubiegłym roku, nawet najwięcej zatwardziali i markotni, co się wciąż trapiłi skąd wezmą pieniądze na zapłacenie rat za drenowanie, przekonali się, co to za dobrodziejstwo drenowanie dla rolnika, który tylko z roli żyje. Nikt u nas na Boga nie narzeka, a wszy-

scy dziękują Mu, że tak łatwo ustrzec się od klęski, jeżeli będziemy korzystali z rozumu, tego wielkiego daru Bożego. To też postanowiliśmy nawet murowaną figurę przy wjeździe do naszej wioski postawić. Jeden z was mówił, że 15 worków ziemniaków posadził, a ukopał 50 drobiazgu. Ja akurat tyle samo posadziłem odmiany Deodory, którą nasze kółko sprowadziło i ukopałem 180 korcy. Samych ziemniaków wykopałem zawdzięczając drenom ze 130 korcy więcej, które są warte z 1300 zł. Jedno pole zwróci mi całkowity koszt drenowania 6 morgów; w innych zbiorach, zwłaszcza w życie też widzę wielką różnicę. O spłatę rat, jak przyjdzie płacić, też się nie troskam, bo z tego co widzę, wiem, że ta święta ziemia posłuszna jest człowiekowi, hojnie za pracę rozumną koło siebie wynagodzi. Tak samo nasza wioska z podatkami nie zalega i wszystkie w terminie opłaca. Choć one i nam doskwierają, ale rozumiemy, że bez podatku żadne państwo istnieć nie może. Nikomu też nie zazdroścę, bo wiem, że z tego powstaje niechęć w narodzie, jednych przeciw drugim. Dobrze to może dla rozmaitych pyskaczy wiecowych, co wciąż mącą, tylko siebie i swoje stronnictwo wychwalają, a wszystkich innych potępiają. Nam trzeba przede wszystkim pracy twórczej i sam przekonałem się, choćby na tem drenowaniu, że jeden mądry czyn więcej znaczy, niż wysłuchanie choćby dziesięciu gardłaczy partyjnych. Powiem wam jeszcze, że to drenowanie takiej otuchy nam dodało, że zamysłamy sobie jeszcze wiele rzeczy dokonać.

Ale oto pociąg dochodzi do stacji, na której wysiadam i na pożegnanie przytoczę zdanie, które nasz prezes kółka rolniczego często powtarza:

Baran, gdy mu źle, potrafi tylko beczeć, człowiek powinien i może przeszkody usuwać i do lepszego dochodzić, bo Pan Bóg dał mu na to sposoby.

Ostańcie z Bogiem i zabierajcie się do drenowania, i „Rolnika” — jeśli go nie znacie.

Gdy pociąg po krótkim postoju ruszył, przez jakiś czas panowało milczenie.

A to nas ładnie pożegnał — odezwał się jeden — baranami poprostu nazwał.

— E, już ta o to mniejsza, bo baran też stworzenie boskie — mówi drugi — ale ja tak miarkuję, że wartoby i na naszym Lubawskim z sąsiadami o tem drenowaniu pomówić i do niego się zabrać, bo niech przyjdzie jeszcze jeden taki rok jak łódzki, to bez mała wszyscy z torbami pójdziemy.

— A to moi ludzie kochani — odezwała się kobieta — jak to jest na tym Bożym świecie. My biedujemy bez tą mokrość, a gdzieś ludzie figurę stawiają z uciechy, że im Pan Bóg dobry urodzaj dał. A to zastanowienie. A czemuśta chłopcy tylko gęby porozdziawiali jak wam prawili i żaden o tę gazetę, co tak ma dobrze o gospodarce pisać, nie zapytał gdzie ją nabyć.

— O baba nie wytrzyma, żeby chłopu nie przysiągnąć — odburknął któryś. Jak zobaczę się z kumem Michałem, co do jakiegoś tam kółka rolniczego należy i rozmaite gazety czytuje, to dowiem się u niego i o tę.

Pociąg zatrzymał się na stacji Łopatówka, na której wysiadłem i nie wiem o czem dalej mówili.

**Kto dobrze uprawia, silnie nawozi swoją rolę,
winien nie zaniedbać zaopatrzenia się w dobre
ziarno!**

Wiosenna uprawa roli.

Trudno jest w krótkim artykule podać wszystkie szczegóły, dotyczące uprawy roli na wiosnę. Zależy to bowiem od bardzo wielu czynników. Innej uprawy i innych zabiegów wymaga rola zwięzła, innych gleba piaszczysta. Pewne prace pożądane i racjonalne na glebie torfiastej, wykonane na ciężkiej glinie, mogą przynieść nieobliczalną szkodę.

Czas wykonywania pewnych prac na różnych rodzajach gleb musi być dostosowany do właściwości gleby. O ile na przykład na glebie torfiastej w pewnych wypadkach jest wskazane wykonywać pewne zabiegi w chwili, gdy gleby te są jeszcze dość mokre, o tyle te czynności wykonywane na mokrej glebie gliniastej wpłyną ujemnie na plon roślin.

Takie czy inne stosowanie uprawy na wiosnę, zależy też od tego, jakie prace wykonano na danej roli w jesieni i w jakim stanie wyszła rola z zimy. Nie bez znaczenia jest również roślina, pod którą się rolę przygotowuje.

Chcąc dać roślinie takie warunki, by mogła wydać najwyższy plon, należy pamiętać, że plon zależy w równej mierze od następujących czynników: wody, światła, ciepła, powietrza krążącego w roli i odpowiednich składników pokarmowych.

Jeśli tylko jeden z tych czynników znajdzie się w ilości niewystarczającej, roślina nie wyda pełnego plonu.

Znane bowiem prawo minimum, które mówi, że plon rośliny stosuje się do tego czynnika, który jest w najmniejszej ilości, odnosi się nie tylko do składników pokarmowych, lecz do wszystkich wymienionych czynników.

Mechaniczna uprawa roli musi zapewnić roślinie potrzebną do jej rozwoju ilość wody i powietrza.

Wszystkie zabiegi stosowane na roli przed zasianiem rośliny, lub po zasiewie (międzyrzędowo), muszą zmierzać do tego, by umożliwić roślinie rozwój korzeni w jaknajgłębszej warstwie, i by przez cały okres nie zabrakło roślinie żadnego czynnika koniecznego do wydania pełnego plonu.

Szczególną uwagę należy zwrócić na zabezpieczenie wody. Zaledwie połowę — a często znacznie mniej — wody, potrzebnej roślinie do wydania plonu, otrzymuje roślina z opadów w ciągu okresu wegetacyjnego. Resztę zatem musi rolnik zapewnić roślinie z zapasów zimowych.

Przy uprawie wiosennej należy też pamiętać, że oprócz konieczności zapewnienia wymienionych czynników, w pierwszym rzędzie wody, ciepła i powietrza, ma ona na celu również wytepienie chwastów.

Przystępując do wskazania pewnych zabiegów, które winny być wykonane przy uprawie wiosennej przyjmuję, że orka została na zimę właściwie wykonana. Orka wiosenna bowiem w nielicznych tylko wypadkach może być wykonana bez szkody. Najlepiej znoszą orkę wiosenną ziemniaki. Z gatunków gleb wdzięczne są za użycie pługa na wiosnę mursze, o ile są za mokre, gdyż przyspiesza się przez to obsychanie, oraz dopływ powietrza i ciepła. Na glebach lekkich, jakkolwiek niema niebezpieczeństwa zniszczenia struktury przy orce wiosennej, to jednak należy tego unikać, by nie tracić tak potrzebnej dla tych gleb wilgoci.

Orka „mokra” — choćby najpłytsza — na glebie ciężkiej jest bezwzględnie szkodliwa. Rola się maże i niszczy się strukturę. Rolę ciężką należy na wiosnę uprawiać bardzo ostrożnie i płytko. Szczególnie należy przestrzegać, by nie wydobyć na wierzch większych kawałów wilgotnej gliny.

Ta bowiem zsycha się na powietrzu na „kamienie”. Na ciężkiej glebie należy raczej kilka dni później siać, niż wjechać z jakimkolwiek narzędziem zawczasie.

Na tego rodzaju glebie, która przezimowała w ostrej skibie, należy najpierw puścić włókę ostrą dla przerwania włoskowatości, wyrównania roli, ewentualnie zniszczenia skorupy zimowej i pobudzenia chwastów do kiełkowania. Następnie odczekać odpowiedniej pory i wtedy skoncentrować siłę na danym polu, by zaraz po pracach, które mają doprawić rolę pod siew, poszedł siewnik. W następstwie prac na takiej roli jest ważna każda godzina.

Jako ogólną zasadę przy wiosennej uprawie należy przyjąć, że tak wcześnie, jak tylko można, wszystkie orki zimowe zwłóczyć. Nie rozważając tu bliżej dla braku miejsca, czy włóczyć, czy bronować, mówię „włóczyć”, bo włókę do pierwszej wiosennej czynności na roli uważam za lepszą od brony.

Włókę winna być ostra, by nie wygniała i nie wygładzała roli, a pozostawiała po sobie powierzchnię roli pulchną. Dotychczas używane przeważnie włoki drewniane są wadliwe i nie powinny mieć zastosowania. Wprawdzie spotykałem się z zapatrywaniem, że włókę taka wyrówna rolę, a za nią puszczone brona spulchni powierzchnię i nie będzie wyparowywania wody. Takie zapatrywanie jest mylne.

Pomijając już użycie bezcelowe podwójnej ilości zaprzęgów, należy pamiętać, że rolę się zbyt udepcze, a przytem brona nie wykona tej pracy, którą ma wykonać dobra włókę.

W warunkach, w jakich znajduje się obecnie jeszcze przeważna ilość gospodarstw, wypadnie w jakiś czas po włóce (czas zależy od przebiegu pogody, jeśli można, to dobrzeby odczekać około 2 tygodnie, by chwasty skielkowały) puścić kultywator. Używane dotychczas kultywatory o dość szerokich sprężynach, nie są dobre. Rola ruszona przez taki kultywator sunie się po sprężynach do góry. Jeżeli orka jest zwięzła i choćby trochę zamokra, to wygładza się powierzchnia wydobywanych przez kultywator pasków ziemi, ugniatanej przez łapy kultywatora.

Jeśli rola jest na tyle w kulturze, że już po włóce i ewent. bronie siewnik może umieścić nasienie w pożądanej głębokości, to należy unikać użycia kultywatora, gdyż ten jest zbędny, a każda praca zbędna jest szkodliwą.

W ślad za kultywatorem puścić brony i znów tylko tyle, ile koniecznie potrzeba (każda zbędna brona jest szkodliwa).

Wał jest narzędziem, które zwykle musi naprawiać błędy popełnione przy poprzednich pracach. Rola winna być w stanie pulchnym, do tego zmierza cała uprawa. Wał działa przeciwnie. Może być konieczne użycie wału tylko w wypadkach, gdy rola jest tak luźna, że siewnik umieściłby ziarno za głęboko. Wtedy z konieczności wypadnie rolę zwałować. Wał ma też za zadanie ułatwić podsiąkanie wilgoci z głębszych warstw. Użycie wału dla tego celu jest też konieczne i celowe przeważnie tylko tam, gdzie popełniono błędy w uprawie.

Zupełnie niepotrzebne jest rozpylanie roli po to, by ją następnie gnieść wałem.

O ile ziarno wysiane siewnikiem dobrze się przykryło i powierzchnia roli nie jest zbyt luźna, uprawa jest skończona.

Gdy nasienia zawiele jest na wierzchu, puścić wypadnie bronki posiewne. Często stosowane używanie wału po siewie jest błędne. Tu błędów rolnicy popełniają bardzo wiele, często wałuje się bez celu, jedynie po to, by dla oka pole ładnie wyglądało. Jeśli już wypadnie zastosować wał, to w żadnym wypadku

nie wolno używać wału gładkiego, a takie właśnie wypadki często spotykałem.

Po zasiewie pozostają prace mające na celu utrzymanie powierzchni roli stale w stanie pulchnym, by nie dopuścić do zaskorupienia się roli.

Dr. Burmester w swej książce „Dokładna gospodarka w roli” podaje, że na wiosnę należy puścić włókę ostrą, (brzytwową) po 15 - 20 dniach, gdy chwasty skielkują powtórzyć tą samą czynność i zaraz puścić siewnik.

Jest to sposób idealny, gdyż unika się udeptywania roli, chwasty we wierzchniej warstwie kiełkują i te niszczy drugi raz puszczone włókę, a innych nie wydobywa się kultywatorami i bronami. Może być jednak stosowana tylko tam, gdzie rola jest w wysokiej kulturze.

J. Buczek, inż. roln.

Rolnicy! Ubezpieczajcie budynki wasze od ognia. Pomorskie Stow. Ubezpieczeń od ognia w Toruniu udziela członkom Kółek Rolniczych 8% zniżki od premji, bez względu na to, kiedy i przez kogo się ubezpieczyli.

Agentura w sekretarjacie pow. w Nowemieście.

Wycieczki rolnicze organizowane przez Pomorską Izbę Rolniczą w roku 1927.

Rolnik musi się uczyć całe życie; musi śledzić postęp w rolnictwie, by ulepszyć własny warsztat pracy.

Jednym z ważnych czynników prowadzących do celu — szczególnie dla rolnika praktyka, który przy swych rozlicznych zajęciach nie zawsze ma dość czasu na teoretyczne studia, — jest zwiedzanie dobrze prowadzonych gospodarstw w bliższej czy dalszej okolicy, oraz poznania stosunków gospodarczych w innych częściach Państwa.

Rolnicy niejednokrotnie stwierdzali tę potrzebę. Pomorska Izba Rolnicza chcąc tej potrzebie i życzeniom rolników uczynić zadość, postanowiła corocznie urządzać wycieczki.

I. Wycieczkę do Małopolski 8-mio dniową, w drugiej połowie czerwca.

II. Wycieczkę do Poznańskiego 3-dniową w pierwszej połowie lipca.

Uczestnicy wycieczki do Małopolski zwiedziliby szereg gospodarstw większych i małych, oraz kopalnie soli potasowej w Kaluszu i t. p. Koniecznym jest udział w tej wycieczce najmniej 30 osób, by otrzymać zniżki kolejowe. Zniżka kolejowa jest koniecznym warunkiem, by zmniejszyć koszty, gdyż przestrzeń, którą wycieczka przejedzie koleją wynosi 2000—2500 klm.

Pełna cena biletu koleją II. kl. pociągu pospiesznego wynosi około 220 zł. Przy kupnie biletów na dłuższe tury, uzyskaniu zniżek lub osobnego wozu, kwota ta znacznie się zmniejszy.

Wycieczkę do Poznańskiego zamierza się odbyć samochodami.

Właściciele samochodów prosi się uprzejmie o doniesienie przy zgłaszaniu uczestnictwa w wycieczce, czy zamierzają wyjechać samochodem i ile miejsc mogliby zaofiarować w swym samochodzie dla małorolnych (członków najbliższego Kółka Rolniczego).

W tej sprawie udziela też bliższych informacji p. p. Prezesi pow. Pom. Tow. Roln., oraz Pom. Związku Ziemian (dawniej Centr. Tow. Gospodarczego). Reflektantów na tą wycieczkę nie posiadających samochodów, prosimy oprócz zgłoszenia do P. I. R. porozumieć się z wymienionymi prezesami.

Zgłoszenia uczestnictwa przyjmuje Pomorska Izba Rolnicza:

Na wycieczkę do Małopolski do 10 kwietnia.

Na wycieczkę do Poznańskiego do 20 kwietnia.

Środki lecznicze dla koni, bydła itd.

Podaliśmy ostatnio objawy rozmaitych chorób u koni i bydła, obecnie podajemy działanie poszczególnych lekarstw.

I. Środki przeczyszczające:

Sól Glauberska daje się w roztworze wodnym:

dla koni od $\frac{1}{2}$ funta do 1-go funta na raz;

dla bydła od 1 funta do 2 funtów;

dla owiec i świń od 25,0 gr. do $\frac{1}{8}$ funta.

Olej rycynowy daje się koniom i bydłu dobrze rozmieszany z letnią, słonąwą wodą w ilości 1 funta. Cielętom, źrebakom i świniom po $\frac{1}{8}$ funta.

Aloes daje się sproszkowany w pigułkach, cieście lub rozmieszany w wodzie z solą Glauberską z bardzo małym kawałeczkiem mydła, dla koni od 20,0 do 30,0 gr., dla bydła od 40,0 do 70,0 gramów.

Emetyk daje się rozpuszczony w szklance wody i zmieszany z $\frac{1}{2}$ kwartą wywaru siemienia lnianego tylko bydłu po 10,0 gr.

Kalomel tylko koniom i świniom po 4,0 na raz w pigułkach z ciasta lub z miodem.

Lewatywa robi się z wody letniej (18° R.), dodając też mały kawałeczek mydła. Daje się za pomocą irygatora; dla koni i bydła nie mniej, jak 4–5 kwart wody.

II. Środki powstrzymujące rozwolnienie:

1. Tanina daje się w pigułkach, cieście lub w wodzie koniom po 5,0, bydłu po 10,0 gram.

2. Tanalbina daje się w cieście lub zmieszana z mlekiem dla cieląt i źrebaków po 5,0 trzy razy na dzień. Sysakom cieląt i źrebiąt skuteczne jest dać co trzy godziny do wypicia szklankę mleka, skłuczonego z białkiem od 2 jajek.

3. Siarczan żelaza daje się w cieście, którego to (ciasta) trzeba brać nie mniej, niż 100,0; dla koni i bydła po 10,0.

4. Azotan Bismutu zasadowy (Magisterium Bismuti) w cieście lub z miodem koniom od 5 do 10 grm., bydłu od 10–25,0 grm., świniom od 2 do 5 grm.

III. Środki przeciw gorączce:

Antifebryna w pigułkach lub cieście trzy razy dziennie dla koni i bydła po 30,0 gr.

Salicylan sodu (Natrium Salicylicum) lepiej skutkuje, gdy się daje rozpuszczony w $\frac{1}{2}$ kwarcie wody, można dawać go i w cieście 3 razy dziennie dla koni i bydła po 30,0.

Chinina daje się w pigułkach lub cieście dwa razy dziennie koniom i bydłu po 30,0.

Aspiryna w pigułkach lub cieście trzy razy dziennie koniom i bydłu po 25,0.

IV. Środki odkażające (dezynfekcyjne):

1. Kwas karbolowy używa się w roztworach wodnych 3% i 5% dla przemywania ran i robienia dezynfekcji stajni.

2. Pioktanina w 1% do 10% roztworze wodnym lub jako ołówek pioktaninowy dla dezynfekcji ran szczególnie przy starciach uprzęży i przy pryszczycy (zaraza pyska i racic) bydła.

3. Kakrolina używa się w 2% — 3% roztworze wodnym dla dezynfekcji ran, a również dla odkażania obór i stajen.

4. Woda utleniona — bardzo dobry, nie trujący, odkażający środek dla ran.

5. Jodyna — bardzo silny, odkażający środek dla ran. Używać ostrożnie.

6. Jodoform używa się do zasypywania ran czysty albo zmieszany z taniną lub krochmalem. Jodoformu 2,0, taniny 10,0.

7. Naftalina używa się z kwasem bornym dla przysypywania ran: Naftaliny 1,0, kwasu bornego 10,0; lub też naftalinę rozpuszczamy w etarze dla przemywania ran, szczególnie na kopytach, przy gniciu strzałki, bierzemy wtedy:

Naftaliny 10,0 } ostrożnie z ogniem!
Etaru 100,0 }

8. Sol i kamfora; zmieszane w równych częściach, są bardzo dobrym środkiem na źle gojące się rany.

9. Kwas barny używa się w roztworach wodnych: łyżeczkę kwasu bornego na szklankę wrzącej wody dla dezynfekcji błon śluzowych, przemywania oczu.

(Dokończenie nastąpi).

Obowiązkiem każdego rolnika należeć do swego kółka rolniczego!

Z zebrań Kółek Rolniczych.

Tyliec. Dnia 3 bm. odbyło się miesięczne zebranie, które zagal z powodu nieobecności p. Prezesa jego zastępcą p. Falkowski, przybyło 34 członków. Po przeczytaniu sprawozdania z zeszłego zebrania, odczytano komunikat o zakładaniu sadów wzorowych przy pomocy fachowej i subwencji Pom. Izby Rol. Drugi odczyt był o premjowaniu wzorowych gnojowni. P. Stendera zdał sprawozdanie z ostatniego posiedzenia Sejmikowego. Po wyczerpanej dyskusji uchwalono na przyszłym zebraniu zamówić węgiel na przyszłą zimę. Na tem zamknięto zebranie.
Sekretarz.

Spóźnione.

Zwiniarz. Dnia 6 marca odbyło się zebranie Kółka Rol., które zagal pochwaleniem Pana Boga p. Prezesa. Z powodu nieobecności sekretarza na przeszłym zebraniu, sprawozdanie nie było spisane.

Na wstępie wybrano nowy zarząd przez akłamację. Wybrano: prezes ks. prob. Wachowski, zastępcą p. Fr. Zelma z Łążyna, skarbnik Władysław Orzechowski, sekretarz Marjan Szczypski oboje z Zwiniarza. Następnie objaśnił p. Prezes sprawę pożyczki kredytowej. Podczas tego przyjechał do nas p. Dyrektor szkoły rolniczej z Byszwałda, którego zebrani z niecierpliwością oczekiwali.

P. Dyrektor zabrał głos i długo mówił o kasie Stefczyka, o uprawie i mierzwienu roli pod kartofle.

Na Walne doroczne zebranie P. T. R. w Toruniu, które się odbyło dnia 15 i 16 marca wydelegowano Franciszka Rochewicza z Swiniarzu i Marjana Szczypskiego z Zwiniarza.

Po licznych zapytaniach ze strony członków a odpowiedzi p. Dyrektora, zakończył p. Prezes zebranie.
Sekretarz.

Synu Rolnika! Wstąp do Kółka i uczęszczaj na zebrania! Składki żadnej nie płacisz. Wszystka młodzież rolnicza do Kółek Rolniczych!

Zebrania Kółek Rolniczych

odbęda się w niedzielę, dnia 17 bm.

w Byszwałdzie o godz. 2-jej po poł.

w Szwarconowie o godz. 5-tej po poł.